Nr. 202. w Wtorek dnia 30. Sierpnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 29 Sierpnia wieczorem. — Cesarz uda się dopiero jutro do obozu chalońskiego.

— Wedle wiadomości z Tunisu z dnia 21 b. m. 14 pokoleń poddało się, a 40 obstaje za oddaleniem Kasnadara.

Wiedeń, 29 Sierpnia — Z Bukarestu donoszą pod d. 28 b. m., że książe Kuza ogłosił prawo włościańskie wypracowane przez Kreczulesko, znoszące pańszczyzny za wynagrodzeniem i obowiązujące od dnia 24 Kwietnia 1865 r.

Kopenhaga, 28 Sierpnia. — W sprawozdaniu komisyi politycznej folkethingu powiedziano w części dotyczącej układów ze Szwecią: w zaufaniu, że Szwecya i Norwegia podzielają myśl solidarności sprawy północy i dopiero po naradach z rządem Szwecyi i Norwegii napisano ostateczną odpowiedź Danii do bundestagu pod d 27 Sierpnia. Zaufanie to iż Szwecya będzie działać wspólnie wpłynęło na przyjęcie konstytucyi z d. 18 Listopada 1863 r. przez radę państwa, a może nawet wpłynęło na potwierdzenie ze strony króla. Układy więc ze Szwecyą o sprzymierze wywarły nieszczęsny skutek i nie na korzyść spraw duńskich.

— Wielki książe Mikołaj tu jest spodziewany.

Kiel, 29 Sierpnia. — Dziś po południu zarzuciły kotwice „Grilla", korwety „Nymfa", „Arkona" i „Vineta" i cztery kanonierek naprzeciw ogrodu zamkowego. Przed niemi zawinął jacht rosyjski „Standart" do portu kielskiego.

Berlin, 30 Sierpnia. — Naj. Pan raczył zamianować szambelana bar. Klemensa v. Harffa w Dreiborn landratem powiatu Schleideńskiego, w obwodzie rejencyi akwizgrańskiej.

Berlin, 29 Sierpnia. — Wiadomości o układach pokojowych bardzo są szczupłe. Postanowiono utworzyć komisyą do uregulowania granicy w duchu preliminaryi pokojowych i tym końcem wybrano ze strony pruskiej pułkownika Thiele. Wedle innych doniesień wiedeńskich, potrzebujących potwierdzenia, miano zaniechać utworzenia tymczasowego rządu i jak donosi Börsen- u. Hand. Ztg., że przyszłe obsadzenie księstw po zawarciu pokoju ma stanowić przedmiot odrębnych układów. Jak się zdaje cesarz austryacki porozumiał się z królem pruskim względem najważniejszych kwestyi z przewidzeniem wszelkich ewentualności. Dotąd nie wiele się odnoszono do bundestagu.

— Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że wywód praw sukcessyjnych Augustenburga tam nadszedł i został w piątek złożony z innemi do tego należącemi dokumentami przez p. Mohla prezidialnemu posłowi. Wywód ten znacznie się różni od pierwotnego projektu. Wywodu tego jednak nie weźmie przed się bundestag przed nadejściem wywodu uroszczeń wielkiego księcia oldenburgskiego. Dotąd przecie nic nie słychać o wywodzie ostatnim.

Królestwo Polskie.

Gazeta szlązka opisuje w liście z Warszawy egzekucyą Krasuskiego w dniu 17 bm.:

Dzień był dżdżysty i chłodny, kiedy wyprowadzili z cytadeli o godzinie pół do 10tej rano trzech skazanych na szubienicę, odzianych w płótnianki białe. Bardzo mała liczba ciekawych była zgromadzoną. Krasuskiemu towarzyszył kapucyn, Landowskiego i Schmidta jako protestantów odprowadzał pastor Ludwig. Krasuski jako najstarczy wiekiem, pierwszy miał być stracony. Zanadto był jednak słaby, aby mógł o swoich siłach wstąpić na rusztowanie, oprawcy wnieśli go tam. W kilka minut żyć przestał, a wtedy zbliżyli się Landowski i Schmidt z pastorem, który był bardzo blady i zdawał się wzruszony. Landowski piękny młodzieniec 19letni śmiało i pewnym krokiem wstąpił na stopnie szubienicy. Stanąwszy na ostatnim stopniu z uśmiechem na ustach, żegnając obecnych obu rękami, rzucił jeszcze raz pocałunek swoim towarzyszom niedoli w cytadeli, i z widocznym spokojem zwrócił się ku otaczającym go oprawcom, którzy w okamgnieniu zaciągnęli mu na twarz kaptur płócienny i zarzucili postronek na szyję. W tej chwili padł strzał z cytadeli i czerkies przyskoczył na koniu z rozkazem piśmiennym do oficera dowodzącego egzekucyą. Zaraz oprawcy oswobodzili skazanemu głowę, a pierwszym jego krokiem było, że ucałował pastora Ludwiga. Zszedł z rusztowania z taką pewnością kroku, z jaką był na nie wstępował, a tu otoczyli go młodzi oficerowie i całować go poczęli: Orszak zwolna szedł napowrót do cytadelli. Schmidt zdawał się być zupełnie odurzony i dał się jak dziecko prowadzić. Po odczytaniu aktu ułaskawienia wojsko wołało hura!

Dodaćby tu należało, że ułaskawienie już pod szubienicą lub po położeniu głowy na pieńku, należy do tych strasznych egzekucyi minionych czasów, gdzie sama kara śmierci bywała obostrzoną rozmaitemi dodatkami zwiększającemi cierpienie delikwenta.

— Piszą z Ciechocinka 16 Sierpnia do Gaz. Warsz.: Zjazd tegoroczny u wód tutejszych jest obecnie w pełni życia. Według spisu wywieszonego u źródła bawi obecnie 321 rodzin, po większej części z Warszawy i Królestwa jak np. Czapliccy z Lubelskiego, Dymitr hr. Mikorski z Radomskiego, Milewiczowie z Wołynia, Aleksander Ollendorff z Poznańskiego, itd. Są jednak rodziny przybyłe z okolicznego Torunia, Bydgoszczy i Królewca, tudzież jedna osoba z Mołdawii. Ciechocinek w ostatnich czasach zaczyna dorównywać podobnym zakładom zagranicznym. Nowo wybudowane łazienki są piękniejsze jak w Kreuznach. Wzorowy zaprowadzono w nich porządek, Osoby czekające na kolei kąpieli zatrzymują się w sali a raczej czytelni, w której czytać mogą bezpłatnie wszystkie gazety krajowe i niektóre zagraniczne. Wanny porcelanowe, usługa najlepsza, a cena kąpieli 3 złp. nieprzesadzona. W ogólności Ciechocinek podniósł się w wielorakich względach. Do wykwintnie urządzonych domów należą: Myllera, dra Ignatowskiego, Rynasa w prześlicznem będący położeniu, Woźnickiego i Ziembińskiego. Ceny lokalów niewygórowane, gdyż za 140 złp. i taniej nająć można na miesiąc dla całej familii bardzo wygodne i obszerne mieszkanie. Przybyło także wprawdzie wiele domów drewnianych, ale tylko zjeżdżającym letnią porą na kuracyą wygodę zapewniających: w zimie bowiem nie są mieszkalne. Muzyka grywa przy źródle od godziny 6 do 10 rano, a po południu na tężniach od 6 do 9 wieczorem. Wszystkiego dostać można, i to po cenach umiarkowanych; niektóre nawet artykuły potrzeb życia tańsze są jak w Warszawie. Ze sklepów mamy: magazyn ubiorów damskich z Warszawy, z obuwiem damskiem i męzkiem, oraz z galanteryą z Bydgoszczy, z piernikami z Torunia, miejscowy handel win i korzeni Myllera, właściciela zarazem hotelu zawsze pełnego, oraz cukierni i restauracyi, tenże utrzymuje pojazdy z końmi do najęcia. Jako pamiątki z miejsca mają pokup wyroby z soli krystalicznej. Są to druciki w formie koszyków, krzyżyków itp. przedmiotów, zanurzane w stężałej solance, które następnie wydają się być zupełnie wyrobionemi z soli. Lekarzem u źródła jest od lat wielu dr. Ignatowski, tudzież dr. Gawroński z Włocławka, apteka z Nieszawy. Miły spacer dla goszczących stanowi Raciążek z kościołem i że szczątkami starożytnych murów na górze. W Ciechocinku w kaplicy urządzonej w Galeryi, odprawianą bywa msza ś. codziennie przez kilku kapłanów na kuracyą tu przybyłych. W niedzielę odzywają się organy, na których grywa pewien pan Warszawianin, znany z kilku kompozycyi muzycznych. Szkoda, że w r. b. nie sprzyja nam pogoda, gdyż wody tutejsze słynne są z uzdrowień lub polepszeń w chorobach. Od lat dwudziestu nikt z przyjezdnych na kuracyą nie umarł. Ciechocinek wszedł na drogę postępu; dbają tu o gości, starają się, aby im w każdym względzie dogodzić. Codzień rano o godzinie 9 w ogrodzie, kiedy publiczność się gromadzi, znany z uprzejmości p. Laskowski, expedytor poczty, przysyła listowego z listami i gazetami, i ten je doręcza według adresu. Żniwa w okolicy z pięknym plonem skończone, owoców obfitość. Wyborna tu rasa bydła zwraca uwagę znającego się na gospodarstwie. Obfitość łąk pastewnych i soli, która po deszczu wychodzi na łąki, stanowią doskonałą paszę dla bydla.

Francya.

Paryż, 27 Sierpnia. — Prawdziwa zaraza teoryi się teraz szerzy między mężami stanu. Ludzie, których przeszłość burzliwą i awanturniczą była, skoro przyszli do władzy, stawiają teorye i każą ich nieomylności wierzyć drugim ludziom. W rzeczy samej musieli przyjść do przekonania o słabości i potulności podwładnych, aby bez zachłyśnięcia

stawiać brednie do wysokości prawd niepotrzebujących dowodzenia; nie pierwsi to oni, znaliśmy przed laty wielkich teoretyków, profesorów rozprawiających i wbijających teorye podobnego rodzaju z katedr swym słuchaczom, a jeszcze dawniej filozofów, którzy prawili samodziercom moskiewskim, że są wcielonym narodem swoim, odbiciem jego ciała i duszy zbiorowej, zwierciadłem, w którem się naród przegląda. Teorye te wznawia książe Persigny, powiada, że Napoleon to wolność wcielona, wolność w energii, wolność odradzająca jeneracyą nadchodzącą, bo teraźniejsza zdenerwowana rewolucyami. Nie można jej przeto powierzać wolności prassy, boby jej nadużyła, za lat dwadzieścia może da się jej coś udzielić, ale dziś trzeba namiętności hamować. Monitor drukuje jego mowę, być może jako wstęp do nowego gabinetu Persignego z godłem: nazad, jeszcze lat 20 wstecz i zawsze wstecz! Cechuje to nadzwyczaj teraźniejsze położenie Francyi z jednej strony, a z drugiej mowa Behica materyalna, handlowa, otwierająca swobodniejsze granice. Być może, iż na drodze zbogacania się szersze cesarstwo stawia granice, chcąc przez to wynagrodzić to, co Francya na innem polu traci. Minister handlu i rólnictwa Behic powiedział na fecie wyprawionej mu przez stan kupiecki, w Marsylii, że na drodze wolności handlowej rząd dalej postąpi, uchyli opiekę nad cłami i tylko pilnować jeszcze będzie interessów fiskusa. Ku temu celowi zmierzają układy handlowe z Anglią, Belgią, Włochami, z Prusami, Szwajcaryą i Holandyą, z papieżem i Hiszpanią. Ponieważ przemysł francuski doświadczeniem lat ostatnich poznał się na swej sile, przeto niema się czego obawiać, zwłaszcza że sieci kolei żelaznych, których jest przeszło 20,000 kilometrów dopomagać będą przemysłowi. Chodzi teraz, aby te komunikacye powiększyły się przedsiębiorstwami prywatnemi na wielkie drogi kanałowe, portowe i rzeczne, na które wyznaczono 240 mil. fr., a drugie tyle jeszcze wyznaczyć na nie wypada. Aby to ułatwić, musi się rozwinąć w tym kierunku jeszcze prawodastwo ułatwiające swobodę w zakładaniu tych narzędzi powszechnych handlowych. Rada stanu pracuje więc nad prawem handlowych spółek, nad decentralizacyą budżetów i obrachunków izb handlowych, nad rozwiązaniem trudnych kwestyi więzień w sprawach cywilnych i handlowych, w sprawach bankruckich. W tej mierze zasięga rząd opinii wszystkich interesentów. Droga więc materyalna roztwiera się dla Francyi, ale ukryć przed sobą nie można, że wolność handlowa i przemysłowa wymaga większej swobody w dziedzinie politycznej. Lud, który bez wolności myślenia kroczy w pantoflach byzantyńskich, nie wytrzyma współzawodnictwa z ludem posiadającym wolność prasy. Behica polityka handlowa nie da się pogodzić ze wsteczną polityką stanu Persignego.

— Francuzi w końcu lata zamierzają uderzyć na Monterey, gdzie stoi Juarez.

— Rząd francuski zawiesił dziennik Courrier du Dimanche na dwa miesiące wbrew prawu. Prawo prasowe przepisuje, że dziennik po dwóch przestrogach lub ukaraniu wyrokowem może być zawieszony przez rząd. Tymczasem Cour. du Dim. od ostatniego zawieszenia nie otrzymał żadnej przestrogi, a więc powinien był być dwa razy przestrzeżonym.

Minister spraw wewnętrznych inaczej wyłożył prawo prasowe i odtąd każdy dziennik dwa razy przestrzeżony, może być «wedle upodobania« rządu zawieszonym. Prasa więc odtąd w złem znajduje się położeniu.

— Biskup orleński wydał list pasterski podczas uroczystości Matki Boskiej wniebowzięcia względem położenia Polski. Nietylko silną i godną odznacza się mową, ale jeszcze nieochranianiem Austryi i Rosyi. Przytacza miejsce z ewanielii bardzo silne i oświadcza, że dopóki mu sił starczyć będzie, nie przestanie przemawiać, pisać i działać za Polską.

— Anglia z Francyą nie przestają siebie nawzajem minować. Począwszy od kanału suezkiego, powstania tunetańskiego, algierskiego, aż do skrytych zabiegów jenerałów hiszpańskich z naczelnikiem Primem, i opuszczenia przez Anglią Danii, naturalnego sprzymierzeńca Francyi, wszędzie widać rękę angielską, ale głęboko ukrytą. Któż odkryje, jak głęboko zachodzi Anglią z północą, gdy tymczasem jedno zamieszanie i to tylko lekkie w Irlandyi maluje się na odwet Anglii. — Na wszystko Napoleon zamruża oczy i cicho siedzi. Anglia także cicha. Cóż z tej ciszy?!

Anglia.

Uliczne rozruchy w Belfast, o których po kilkakroć w przeglądzie czyniliśmy wzmiankę, są głównym przedmiotem zajęcia publicznego w Anglii, jakkolwiek zdaje się pewnem, że energiczne wystąpienie wojska i policyi wkrótce położy koniec takowym. Do wtorku przeszłego obie strony liczyły około sześćdziesięciu rannych i kilku zabitych. Stanowisko władz bezpieczeństwa jest trudnem, bo wymaga powstrzymywania tak katolików jak protestantów. Ostatni, zwani powszechnie oranżystami, w dniu 16 bm. na stacyi kolei żelaznej dopuścili się gwałtu na osobach przejeżdżających podróżnych. Rozeszła się bowiem pogłoska, że węglarze dublińscy spieszą na pomoc katolikom w Belfast; na tę wiadomość oranżyści uzbroiwszy się w siekiery i topory, udali się ku dworcowi kolei, oczekując przybycia pociągu dublińskiego, który mniemanych przeciwników miał przywieść; gdy zaś takowi nie przybywali, zgromadzone tłumy wywarły swą zemstę na podróżnych, którzy w tę porę właśnie znajdowali się na dworcu kolei. Poczem wrócili z hałasem do miasta, szukając zaczepki z katolikami, którzy mniej liczni i gorzej uzbrojeni, unikali z niemi spotkania. Szpitale przepełnione, a chirurdzy od rana do wieczora zajęci amputacyami.

Wojsko wraz z posiłkami w ostatnich czasach przybyłemi liczy około 4000 ludzi, policya nie wynosi nad 1000 głów, w tych dniach atoli znacznie wzmocnioną została przez specyalnych konstablów, których magistrat na czas trwania rozruchów uorganizował. Deputacye z obywateli wzywały magistrat do powierzenia zupełnej władzy zwierzchności wojskowej, lub ogłoszenia miasta w stanie oblężenia; dotychczas jednak ani jednak ani jedno ani drugie nie nastąpiło, wydano tylko ogłoszenie, iż, ktokolwiek na wezwanie władzy nieoddali się z tłumu, będzie aresztowanym. Koadjutor biskupi Dr. Dorrian w osobnem ogłoszeniu wezwał katolików, aby powstrzymali się od rozruchów. We wtorek wieczór 12,000 oranżystów przeciągało przez miasto, zachowując się atoli spokojnie, zdaje się że chcieli w ten sposób okazać katolikom liczebną swą przewagę. Ruch handlowy ustał w zupełności, wszystkie domy zamknięte, w ulicach cisza, przerywana tylko odgłosem strzałów lub przeklęstw i obelg, których sobie obie strony nie szczędzą.

Torysowski Herald korzysta ze sposobności okazania swej niechęci ku rządowi. Belfast, mówi, od kilka dni jest świadkiem pojedynku, odbywającego się na koszt najniewinniejsych ludzi. Wojsko i konstable strzelają do obu stron, które nawzajem strzelają do siebie, do wojska i do policyi, a kule, siekiery i haki trafiają w spokojnych ludzi, obcych wszelkim rozruchom. A kto temu winien? Rząd, kończy organ opozycyi, opisując jak rząd, sprzeciwiający się wszelkim demonstracyom oranżystów, dozwolił na obchodzenie uroczystości katolickiej i to uroczystości tak nieprzychylnej dla Anglii i protestantyzmu.

Galicya.

Kraków, 19 Sierpnia. — Jak donosi Botschafter ze Lwowa, rząd nie zatwierdził i tam wyborów rektora i dziekanów uniwersytetu na przyszły rok szkólny; lecz nie mianował ich jak w Krakowie, ale potwierdził tegorocznych dygnitarzy uniwersyteckich na rok następny. Wraz z tem rozporządzeniem nadeszło polecenie surowego sprawowania karności akademickiej.

Kraków, 25 Sierpnia. — Donosząc przed dwoma dniami o pogrzebie ś. p. Feliksa Borunia w Liszkach i zamiarze włościan wystawienia mu pomnika, nadmieniliśmy, iż należałoby oddać przodownictwo w tem dziele p. Wielogłowskiemu, który z opowiadań Borunia opisał jego pielgrzymkę do Rzymu i Ziemi śtej. Zdawało nam się, że p. Wielogłowskiemu służyło do tego prawo, a nadto pragnęliśmy, aby nagrobek Borunia, jeśli ma być wystawiony, odpowiadał osobistości nieboszczyka. W słowach naszych nie było wezwania, aby p. Wielogłowski postawił nagrobek, bo owszem myśl nagrobku poruszoną była podczas pogrzebu przez włościan kaszowskich. Dziś zawiadamia nas p. Wielogłowski, że własnym kosztem wystawi na cmentarzu krzyż dębowy, a w kościele tablicę marmurową ze stósownym napisem. Zdaniem jednak naszem należałoby włościanom kaszowskim zostawić inicyatywę a przyjąć oraz i udział innych osób; p. Wielogłowskiemu zaś najwłaściwiej przynależy zajęcie się tem dziełem. Przy tej sposobności donosimy, że p. Wielogłowski pisze żywot Borunia, i wkrótce takowy drukiem ogłosi.

Szwajcarya.

Zurych, 17 Sierpnia. — Coraz więcej tu Polaków z różnych stron przybywa, mianowicie z Drezna, skąd ciągle po kilku wydalają. Jest też tu jedyny kraj gdzie nasi biedni tułacze doznają opieki, pomocy i wsparcia. Tutejszy komitet opieki pod prezydencyą czcigodnego komendanta Waldera zajmuje się zbieraniem składek, opatrywaniem wszelkich potrzeb biednych naszych rodaków, umieszczaniem ich w zakładach przemysłowych i fabrycznych, działając w porozumieniu z tutejszą agencyą (dziś komisaryatem), która przez to do znacznej powagi wzrosła, a ponieważ powzięła za zasadę, aby ci tylko korzystali z dobrodziejstw, którzy swojem postępowaniem zasługują na przedstawienie jej, wszelkich występnych władze tutejsze wydalają. Już przeszło dwieście młodzieży znalazło pomieszczenie w fabrykach i u rzemieślników i wogóle wszyscy zasłużyli sobie na względy i pochwały. Płacą im drożej jak miejscowym robotnikom, a nawet tych ostatnich oddalają z uwagi, iż mogą prędzej wynaleść dla siebie pomieszczenie. Nie mającym roboty i inwalidom płaci komitet prócz mieszkania $2^1/_2$ franka na osobę, a z tego dostatecznie tutaj utrzymać się można. Jest to szlachetny jak widzicie naród, drogą mu jest swoboda, której używa i dla tego czuje i lituje nad nieszczęściem i naszego kraju. W obec zmateryalizowanego dziś świata, gdzie »chacun chez soi, chacun pour soi« stało się ogólnem hasłem, taką czcią przejmuje mnie ten naród, że gdybym nie był Polakiem, chciałbym być Szwajcarem.

Komendant Walder jest to prawdziwy purytanin, zaniedbany w ubraniu i mieszkaniu, gdzie we własnym jego niepozornym domu szynk wina na dole się mieści na stopie poufałej z każdym, wielki przyjaciel Polaków, poświęca kilka godzin codziennie interesom naszym, pomimo licznych zatrudnień jako naczelnik kantonu i redaktor Republikanina i dla tego wstaje kilka godzin rychlej jak zwykle. Charakterystyczną była mowa jego na piątkowem powitaniu przez Polaków przybyłego tu jenerała Bosaka, o czem zapewne wiecie z dzienników. Jakże przeciwnym od tutejszego jest los Polaków, którzy niebacznie do Włoch się udali, nędza ich i rozpacz do chodzi do ostatnich granic, żadnej tam sympatyi, a za nędzne wsparcie jakie pobierają (20 fr. miesięcznie) przy nadzwyczajnej drożyżnie głodu zaspokoić nie są w stanie. Wielu z rozpaczy dali się zwerbować do MeMeksyku i Afryki do przeprowadzania przez pustynie karawan kupieckich gdzie podobno 10 procent ginie. D. P.

Zürych, 15 Sierpnia. — Na wzór istniejącego tu komitetu zapomogi dla wychodźców polskich utworzył się takiż sam komitet w Bazylei. Należą do niego obywatele wszystkich stanów i wszystkich partyi. Wziął sobie za zdanie, wychodźców przybywających do kantonu w stanie opłakanym zaopatrywać odzież, ciżmy i bieliznę; tym, którzy chcą jechać dalej do Włoch lub Francyi, dawać pieniądze na podróż, tym zaś co szukają pracy i chcą pozostać na miejscu, nastręczać zatrudnienie. Do Bazylei przybyło dotąd 40 do 50 wychodźców. Z tych kilku znalazło już zajęcie. Inni otrzymali odpowiednie środki, aby się udać do Paryża lub Londynu. Resztę zaś pomieścił rząd tymczasowo kosztem swoim w koszarach, gdzie nadzorujący komisarz policyi zadowolony jest całkiem z moralnego i przykładnego prowadzenia się nieszczęśliwych. Dnia 10 bm. przybył tu jen. Bosak z Francyi jadąc do kąpieli z żoną. Przybycie jego telegrafem zapowiedziano; wszyscy więc wychodźcy obecnie tu przebywający, około stu, oczekiwali i witali go na dworcu. We dwa

dni później po odbytem nabożeństwie, wszyscy w porządku wojskowym udali się do Bendlikonu, wili hr. Platera, o pół mili ztąd, gdzie jenerał Bosak zamieszkał na dni kilka. Pułkownik Łaski, 60 letni mąż, miał polską przemowę do niego, potem panna Władysława Syklowska imieniem wychodźców wręczyła mu wieniec, na którego wstążkach wypisane były nazwiska bitew stoczonych przez jenerała, nazwiska jego oficerów i wszystkich obecnych. Jenerał Bosak i Plater dziękowali. Dr. Kamiński w przemowie niemieckiej oddał cześć »wolnej i gościnnej« Szwajcaryi. W liczbie innych dam panna Henryka Pustowojtówna brała udział w tym wieczorze. Hr. Platerowi, jako uprzejmemu gospodarzowi, ofiarowali wychodźcy sztandar swój na pamiątkę dnia tego. D. P.

Dania.

Nordd. allg. Ztg. podaje następującą bliższą wiadomość o dyplomatycznych dokumentach duńskiej Radzie państwa przedłożonych:

»Duński poseł w Paryżu, Moltke Hvitfeld, pisze dnia 7go Lipca, że miał bardzo długą rozmowę z p. Drouyn de Lhuys. Nie udzielając nowych faktów minister, wypowiedział swe zdanie w tak dobitnych wyrazach, że nie można spodziewać się wyjaśnienia ciemnego horyzontu. Dania cierpi przy powszechnym europejskim stanie, jaki w tej chwili istnieje a osobiste zbliżenie się trzech monarchów na to wskazuje. S. przymierze złamane przez Francyą w wojnie krymskiej, jest w tej chwili mniej lub więcej dokonanym faktem, w obec którego cesarz opuszczony od Anglii, albo nie mogąc się spuścić na to państwo, chce zająć stanowisko bardziej jeszcze aniżeli dawniej wyczekujące. Tak tylko można sobie wytłómaczyć wyczekiwanie albo raczej słabość, jaką pokazuje rząd cesarski przy utracie całego Szlezwiku, przy czem przypuszcza, że wyniszczenie Danii przybiera takie rozmiary, że cała północ odtąd staje się bezsilną nie będąc w stanie stawiania rzetelnego oporu prawdopodobnym rozmiarom rozszerzenia potęgi Niemiec. Poseł powiada dalej, że uwag tych udzielił panu Drouyn de Lhuys; w zwyczajnych stósunkach byłyby zapewne wywarły stanowczy wpływ na działanie polityki francuskiej, ale tym razem słowa jego były daremne. W Paryżu mają wzgląd na stan Europy i na rzeczywiste albo urojone niebezpieczeństwo koalicyi. Mowa ministra Drouyn de Lhuys nie pozwala o tem wątpić. Ubolewał on, że gabinet kopenhaski nie usłuchał rady Francyi, a mianowicie propozycyi w końcu przez cesarza uczynionej, po czem dodał, że cały Szlezwik stracony a że Francya nie będzie się sprzeciwiać wcieleniu Szlezwiku do związku niemieckiego. Wprawdzie będą zrobione przedstawienia, jednak w tym względzie nie należy się zanadto spuszczać na Francyą. Rzeczywistej protestacyi Francya nie zrobi, szczególnie jeżeli ludność szlezwicka życzy sobie razem pozostać. Pomiędzy Prusami i Austryą zachodzi, jak mniema p. Drouyn de Lhuys, tylko bardzo nieznaczna różnica w zdaniach. Austrya życzy sobie więcej wciągnienia związku w tę sprawę, więcej jest za Augustenburgiem, a mniej za obsadzeniem Fionii, gdy tymczasem Prusy chcą zabrać Fionią, wykluczyć związek i popierają Oldenburczyka.

Dnia 12 go pisze poseł o drugiej rozmowie, w której p. Drouyn de Lhuys radził mu, aby się wprost w Berlinie i Wiedniu starano o zawieszenie broni. Na zapytanie, czy cesarz nie chciałby w tym celu początkować, dał p. Drouyn de Lhuys odmowną odpowiedź, raz, ponieważ cesarz niechce się narażać na odmowną odpowiedź, powtóre, że nie może brać na się najmniejszej odpowiedzialności za zawarte konwencye. Jest to interesem Danii, aby się sama udała do Niemiec; dalsze stawianie oporu byłoby po prostu szaleństwem; wszelki fałszywy wstyd trzeba teraz na bok odłożyć. Jeżeli jak najspieszniej uda się Dania do Niemiec, to Francya popierać będzie zawieszenie broni. Praca, jaką sobie zadaje p. Drouyn de Lhuys w dowodzeniu, że potrójne przymierze nie zdoła zaniepokoić Francyi, wskazuje na wręcz przeciwne przekonanie. Pruski poseł rozmawiał dnia 11go przeszło godzinę z p. Drouyn de Lhuys o aktach dyplomatycznych w Morning Post ogłoszonych. Zbliżenie się trzech północnych dworów powoduje Francyę do widocznej uprzejmości dla Niemiec. Cesarz dał p. Beustowi mniej więcej stanowcze zapewnienie, że nie myśli się sprzeciwiać temu, aby Niemcy wzięły Szlezwik w posiadanie; tak samo wyraził się w obec niego p. Drouyn de Lhuys. Cesarz myśli bardziej jeszcze zachować swoje wyczekujące stanowisko, bo nawet nie będzie się sprzeciwiał wcieleniu całej Danii.

Ten sam poseł pisze 14go Lipca: Anglia i Francya znów się zbliżają, ponieważ trzy północne mocarstwa porozumiały się pomiędzy sobą; ale z pogadanki z lordem Cowleyem nabiera on (poseł) smutnego przekonania, że Dania w tej chwili nie może nic z tego korzystać. Lord osobiście jest za Danią, jednak tak mówi, jak gdyby rozwiązanie sprawy całkiem obojętnem było dla Anglii. Mowa lorda Cowleya tak bardzo go (posła) zasmuciła, że udzielił jej panu Dronyn de Lhuys, który zrobił uwagę, że zachowanie się Anglii względem Danii jest zasmucającem i dziwnem«.

Turcya.

Jak dalece Rosya niepokoi się wszelkim ruchem religijnym na Wschodzie w duchu jedności kościoła katolickiego, o tem przekonywa poniższy artykuł Wiedom. mosk. z powodu nawracania się Bułgarów na unię, co zdaniem moskiewskiej gazety ma być dziełem Jezuitów. Przy tej sposobności warto nadmienić, że rząd rosyjski nie jest tak dalece nieprzychylnym Jezuitom, jakby to wnosić można z tego posądzania ich o działania w duchu unii; lecz gazety nie dla rządu piszą się, tylko dla ludu, a u ludu moskiewskiego nazwa Jezuity jest straszydłem. Wszakże nie był jezuitą Ks. Sokólski biskup unicki Bułgaryi, a przecież go skrycie uwieźli Moskale ze Stambułu i ten, jak dziś czytamy w dziennikach paryzkich, ma gdzieś przebywać u czerńców w gubernii kijowskiej. Rząd turecki sprzyja unii Bułgarów z Rzymem, czując dobrze, iż wpływ Rzymu nie jest mu wcale szkodliwy; gdy tymczasem patrzy podejrzliwie na Rosyę, bo pod pozorem wpływu kościelnego, czyni Bułgarów narzędziami polityki swojej. Oto jest artykuł Wied. mosk.:

»Korespondent z Konstantynopola donosi, że w patryarchii żebrali się prawie wszyscy archibiskupi i biskupi greccy na naradę głównie w kwestyi bułgarskiej. Ponieważ synod, jak wiadomo, składa się z samych greków, przeto do narady wezwano kilku reprezentantów ludu bułgarskiego, bo duchowieństwo zakonne w Bułgaryi nie istnieje. W tych dniach posiedzenia skończyły się i synod postanowienie swoje przesłał Ali-baszy, który ma je złożyć sułtanowi. Kwestya załatwioną została stósownie do życzenia Greków. Napróżno reprezentanci bułgarscy wołali, że nie poprzestają na tem postanowieniu i będą się skarzyć sułtanowi; ich nie słuchano i postanowienie przesłano komu należy. Powszechnie wiadomo, że Bułgarowie żądają teraz zupełnego odłączenia od patryarchii konstantynopolskiej i ustanowienia synodu bułgarskiego, któryby rządził Bułgaryą, Tracyą i Macedonią, z wyjątkiem południowo-zachodniej części tej ostatniej. Rząd turecki, jak ze wszystkiego się okazuje, broni interesów greków, ale nie dla tego, aby miał uznawać przedsiębrane środki korzystnemi dla Turcyi, ale raczej dla tego, aby spełnić postronne rady. Jakiś Polak, nazwiskiem Samołowski, zapewnił Bułgarów na zgromadzeniu w cerkwi bułgarskiej w Konstantynopolu, ze nie ma innego sposobu uwolnić się od greków i innych nieprzyjaciół, jak przyjąć wiarę katolicką albo unię. Przyjąwszy unię, Bułgarowie znajdą obrońcę i protektora w osobie Cesarza Francuzów, który wszelkiemi siłami stara się uwolnić tak Bułgarów, jako też Wołochów, Mołdawianów, Serbów, Bzarnogórców, Węgrów, Polaków i innych z pod jarzma ruskiego rządu. — Rząd turecki od 1 Czerwca począł wydawać gazetę bułgarską Turcya, która, rozumie się, jest organem jezuitów. Turcy są przekonani, że Francya stara się popierać interesa tureckie i tym bardziej będzie je wspierać, gdy wszyscy chrześcianie tureccy będą katolikami. Przepowiada to gazeta Turcya, która rzeczywiście jest młodszą siostrą słynnego organu tureckiego Journal de Constantinople.«

Rumunia.

Z Bukaresztu donosi korespondent do Wanderera: »Wychodźcy bułgarscy zawiązali tu niejako komitet, lecz założyli także polityczny dziennik pod tytułem Buducznost (Przyszłość) pod redakcyą bułgarskiego literata Razidewskiego. Dziennik ten założył sobie głównie wykrywać nadużycia rządu tureckiego w Bułgaryi i przedstawiać go przed światem takim, jakim jest w rzeczywistości. Otóż dziennik ten nie wychodzi więcej, p. Kogolniczano zabronił dalszego wydawania go z powodu »niepowściągnionych napaści na Portę.« Zakaz ten miał nawet nastąpić na życzenie Porty; i nie na tem koniec, gdyż i inne nieprzyjemności czekają podobno wychodźców bułgarskich. Buducznost jest z kolei ósmym dziennikiem, który z nakazu p. Kogolniczana przestaje wychodzić, a mianowicie sześć politycznych: Reforma, Independintza, Conventiunea, Romanul, Libertatea i Buducznost; a dwa humorystyczne pisma: Agnitza i Nikipercza. Wszystkie miały dążenia liberalne; dziś oprócz urzędowego Monitoru Officiału zawierającego tylko ogłoszenia urzędowe, a niedotykającego nawet spraw bieżących i oprócz dwu ministeryalnych organów: Dimbowiza i Buciumul nie ma ani jednego niezależnego pisma. Ruch literacki wzbudzony i utrzymywany przez owe wyż wspomnione pisma, dziś zupełnie ustał, co w kraju, gdzie życie umysłowe jest jeszcze w kolebce, nie małego jest znaczenia.

Do Presse donosi korespondent z Bukaresztu, że 13 Sierpnia prezes ministrów Kogolniczano, przedłożył jako minister rólnictwa raport, w którym domaga się oddalenia profesora Bueski z katedry chemii i fizyki przy szkole rólniczej. W raporcie swym pisze minister: Pomiędzy osobami, które podczas ostatnich wyborów wywołali opozycyą przeciw rządowi i starali się ją podsycać, znajdowała się jedna, której powierzono nauczanie młodzieży a po której jako profesorze i urzędniku publicznym można się było spodziewać, że będzie starać się służyć rządowi nietylko w szkole, lecz i w społeczeństwie. Tą osobą jest Pan Buesko, profesor chemii i fizyki przy szkole rólniczej św. Pantalemona.... W skutek takiego zachowania się potrzeba uważać p. Bueskę za niegodnego posady, a w interesie publicznego porządku, którego pierwszymi obrońcami powinni być profesorowie, wnoszę aby Buesko oddalony był z posady.«

Tego samego dnia wyszedł dekret książęcy, »zważając na to, że urzędnicy publiczni powinni być pierwszymi obrońcami porządku i posłuszeństwa, p. Buesko zaś przeciw temu działał w sposób najmniej pozwolony,« zatwierdza żądane przez ministra oddalenie.

Raport tej samej daty przedłożył księciu i minister oświecenia Kreculesko, w którym żąda oddalenia tego samego profesora Bueski z posady nauczyciela fizyki i historyi naturalnej przy gimnazyum, a również oddalenia p. Jana Falkojany z posady profesora wyższej matematyki przy uniwersytecie.

Raport ten powiada, że pp. Buesko i Falkojano »zamiast poświęcać cały czas swój urzędowi i nauczaniu, mieszali się w polityczne walki i używali sił swych duchownych przeciw rządowi.« Wyszedł więc drugi dekret książęcy, który powtarzając dopiero co przytoczony powód ministra, powtarza oddalenie obu profesorów, najdzielniejszych pomiędzy tutejszymi, a których całą zbrodnię stanowi to, że brali udział w wyborach gminnych i głosowali przeciw rządowi.

Tyle korespondent. Nie myślimy stawać po stronie pp. Kogolniczana i Kreculeski, którzy swym wyłącznym sposobem chcą zbawić Rumunów, a ludziom światłym nie pozwalają mieć własnego zdania; ale przy tej sposobności miło nam przypomnieć niektórym liberalnym wiedeńskim dziennikom, że zupełnie takich samych rad udzielali rządowi wtedy, kiedy p. Hasselwanter i katecheta Grenter w sejmie tyrolskim nie głosowali z rządem.

Kronika miejscowa.

Z Wągrowieckiego, 27 Sierpnia. — W tych dniach p. Katerla z Jaroszewa kupił przyległy od p. Borsta Imielinek za cenę 36,000 tal., morgę po 788 z żywym i martwym inwentarzem, grunt średniej dobroci.

Wiadomości rozmaite.

— Znamienity fizyolog czeski prof. Purkynie został mianowany tych dni członkiem sławnego Towarzystwa biologicznego w Paryżu. Razem z dyplomem odebrał uczony Czech ten dwa listy sławnych uczonych francuskich Claude Bernarda i dra Dumontpellier, sekretarza pomienionego Towarzystwa. Pan Bernard pisze: »Drogi a sławny kolego: — Od roku 1855, gdzie miałem zaszczyt poznać Was w Paryżu, nie miałem sposobności przypomnieć się pamięci Waszej. Korzystam więc ze sposobności zdarzającej się w chwili obecnej, ażeby Wam oznajmić jako prezydent i całe Towarzystwo nasze poczytujem sobie za zaszczyt, że Was powitać możem między członkami naszemi. Raczcie przyjąć pozdrowienie moje najserdeczniejsze.« — Sekretarz Dumontpellier powiada, że Towarzystwo biologiczne mianując sędziwego uczonego Czecha swym członkiem, chciało oddać sprawiedliwość ważnym jego pracom na polu naukowem..... Nominacyą tą uczone Towarzystwo paryskie więcej uczciło siebie niż fizyologa czeskiego, który dla znakomitych zasług poniesionych wśród długiego a pracowitego żywota może do stu już, jeśli nie więcej należy towarzystw jako członek czynny i honorowy. Profesor Purkynie czas niejaki nauczał w Krakowie i dał się w naszej także poznać literaturze.

— W więzieniu w Marsylyi znajduje się więzień nazwiskiem Seonni, któregoby można posądzić, że posiada ową bajeczną trawę kruszącą żelaza i mury; nie ma bowiem muru dość grubego, któregoby przebić, ani kajdan i zamków najministerniej urządzonych, którychby skruszyć nie zdołał. Ślusarze Marsylscy wymyślają najrozmaitsze okucia, Seonni zawsze wydobyć się z nich potrafi. Do różnych środków ostrożności, jakich w celu zabezpieczenia się od ucieczki Seonnego używano, należało zabieranie mu na noc odzieży. Więzień zębami, paznokciami, kawałkiem rózgi i nitki wyciągniętemi z siennika, jedną z dwóch kołder dawnych więźniom przerobił na kurtkę i spodnie.

— Temi dniami zdarzył się w Wiedniu rzadki przypadek ocalenia. Samobójca wyskoczył oknem z trzeciego piętra, spadł na latarnią gazową, zgruchotał ją i podniesiony został z ziemi bez przytomności. W szpitalu, dokąd go powieziono, odzyskał w parę godzin zmysły w kąpieli, w której go nacierano lodem, i nie doznawał innego uczucia prócz znużenia. Trzymano go tam tydzień cały, w przypuszczeniu, że choć nie zaraz to nieco później objawią się następstwa tego skoku. Nic jednak takiego nie okazało się, i wypuszczono go zupełnie zdrowego.

— Z wielkim zajęciem wyglądają w Anglii przybycia statku amerykańskiego, który w d. 27 Czerwca wypłynął z Nowego Jorku, a dopiero we 24 dni później stanął w przyladku Race w Newfoundland. Z tej powolnej podróży jego łatwo wnosić, że nie jest to parowiec ani też należy do żaglowych szybkopływów, co nieraz z parowcami idą na wyścigi. Jest to statek nazwiskiem »Vision«, najmniejszy, jaki kiedykolwiek puścił się na ocean. Załoga jego składa się z właściciela, jego syna i psa. W przylądku Race zawołał chłopiec: »Wszyscy zdrowi« zwyczajem marynarzy wołających za zbliżeniem się do portu, że osada okrętu ma się dobrze.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Nakładem i drukiem S. Orgelbranda księgarza i typografa wyszedł 153 zeszyt Encyklopedyi Powszechnej, zawierający między innemi następujące artykuły: Małogoszcz w Radomskiem; Małopolska; Małorossja; Małorossyjscy Kozacy; Małoruski język; Małpy; Małżeństwo; Mamka; Manugiewicz, Biskup Augustowski; Mappa; Mara; Marat; Marchocki Ignacy, Pan na Minkowcach; Marcin Polak Arcybiskup Gnieźnieński, Historyk; Marcinkowski Karol, znakomity Lekarz; Marcinkowski Antoni; Marcinowski Antoni; Marconi Henryk, Budowniczy: Marek, ksiądz Karmelita i t. d. Zeszyt ten zakończa tom XVII i ma na końcu spis rzeczy w tym tomie zawartych. Cena zeszytu kop. 35, za granicami Królestwa $37\frac{1}{2}$, na poczcie kop. 40. »Encykl. Powsz.« nabywać można tomami lub zeszytami, w miejscu, czasie i ilości jak się podoba i jest dogodnem.

— »Tygodnik Illustrowany« Ner 257 wyszedł z druku i zawiera: Konstanty Felicjan Szaniawski (z drzeworytem; Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Kościół Księży Dominikanów w Warszawie (z drzeworytem), Hussarz Polski bezskrzydlny z czasów Zygmunta III. (z drzeworytem); Jan Kochanowski, jako poeta liryczny (dokończ.); Benedykt z Koźmina (z drzeworytem); Szachy; Rebus.

— Nr. 35 »Czytelni Niedzielnej,« wyszedł z druku i zawiera: Błogosławiona Bronisława. Ameryka i jej odkrycie (dalszy ciąg). Gawęda warsztatowa, o braku terminatorów rzemieślniczych w Warszawie. Różności: O książce nowej p. t. Historya Sta. O organizacyi pomocy publicznej. Machina ochronna przeciw trybom. O fotografiach. O piernikarstwie.

— »Wędrowiec,« Nr. 86, z dnia 25 Sierpnia 1864 roku mieści: Podróż do Kalifornii (z 1 drzeworytem); Walka Byków w Hiszpanii (dokończenie, z 2ma drzeworytami); Gościnność, poezya (z drzeworytem); Diament Hoggarty (dalszy ciąg); Piśmiennictwo popularne we Francyi; Domy mieszkalne u rozmaitych ludów (dokończenie, z 2ma drzeworytami; Wiejskie mieszkania mieszczan; Karykatury, Marcellina (dokończenie, z 2ma drzeworytami).

Przybyli do Poznania dnia 30 Sierpnia.

BAZAR: Karczewski z Wyszakowa, Jaraczewska z Łowęcina, Sobierajski z Kopaniny, Żychliński z Skotnik, Potocki z Będlewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Jakobs z Treskowa, Meier z Mühlhausen, Westphäl z Plauen, Schlichting i Thielen z Berlina, Kricke z Bremy, Lüdemann z Sciewojewa, Reuter i Triebe z Wrocławia, Lehfeld z Głogowa, Marksteffel z Leopoldowitz.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Stelmann z Berlina, hr. Radoliński z Jarocina, Sickel i Heinrich z Wrocławia, Sello z Elberfeldu, Schimrick z Greifenberga, Ahlemann ze Szamotuł, Rieffert z Niebau, v. Stüller z Drezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Henniger z Gevelsberga, Breslau z Kościana, Pachur, Hilliger, Titz, v. Probst i Satti z Gräi, v. Schmidt z Witkowa, Haber z Wrocławia, Maudesloh z Nowegomiasta, Brodowski, Holzhauer i Dr. Bode z Grodziska, Buschmann z Polski, Paluszczyński z Żernik.

HOTEL DU NORD: Gorzeński z Smiłowa, Hause z Berlina, v. Galwitz z Kościana, Trzebiatowski z Trzemeszna, v. Pawels z Gniezna, Rother z Rydzyny, Fülleborn z Rawicza.

POD CZARNYM ORŁEM: Parkiewicz z Kościana, Böse z Kwilcza, Kramer z Frieslandyi, Janczkowscy z Daków, Martine z Wrześni.

HOTEL BERLIŃSKI: Ehrig z Kuttbusu, Promnitz z Frankfurtu n. O., Seller z Brzega, Kaniewski z Gniezna, v. Bethe z Reichenbach, Westphal z Trzemeszna, Brown z Wolsztyna, Frick z Rützow.

HOTEL PARYSKI: Ludwiczak z Bierzglina, Jonas z Dobrzycy, Guderian z Ostrowa, Zaleski z Borzejewiczek.

EICHENER BORN: Gużawski, Bethke i Lichtenstein z Kłecka, Obrański z Wrocławia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI. Pinn z Zielonej-góry, Löwy z Wągrówca, Cohn z Grodziska, Teudler i Becher z Rogoźna, Zabiński i Kuttner z Wrześni, Józef z Wronek, Salinger ze Szamotuł, Federmann z Sedlnik, Reimann z Czerniejewa, Lilge z Wrocławia, Wagner z Rogoźna, Brand z Torkowa, Rafael z Lwówka, Mendelsohn i Punsch z Wrześni, Mendelsohn z Szczecina, Jaffe z Miłosławia, Cohn z Strzelna.

POD TRZEMA LILIAMI: Lehmann z M. Ludomia, Bandtke z Wrześni, Pätschke z Konina.

W MIESZKANU PRYWATNEM: Rakowicz z Petersburga, Garbary 51.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 30. Sierpnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany.. Na Sierpień $29\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Sierpień Wrzesień $29\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $29\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pień., na Paźdz. Listopad $30\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $30\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę 1865 $32\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Sierpień $13\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Wrzesień $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{7}{24}$ pien., na Paźdz. $13\frac{1}{3}$ list. i pien., na Listopad $13\frac{1}{4}$ list. i pien., na Grudzień $13\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Styczeń 1865 $13\frac{1}{4}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Sierpnia.

Pszenica 50—61 tal.

Żyto na Sierpień, Sierpień Wrzesieńi i Wrzesień Paźdz. $34\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Paźdz. List. $34\frac{7}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 35 $35\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—35 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 44—48 tal.

Rzep zimowy 91—$90\frac{1}{4}$ tal.

Oléj rzepiowy na Sierpień, Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $12\frac{5}{12}$ tal., na Paźdz. List. $12\frac{7}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $12\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Sierpień, Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 14—$13\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 14 tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Sierpnia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	102	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{3}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$97\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{5}{8}$
dito dito	4	—	100
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	100
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{7}{8}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	$101\frac{1}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	96
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	100